



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

12 października 2016 r.

[Multimedia]

Rewolucyjne uczynki miłosierdzia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

W poprzednich katechezach zagłębiliśmy się nieco w wielką tajemnicę miłosierdzia Bożego. Medytowaliśmy nad działaniem Ojca w Starym Testamencie, a potem — na podstawie epizodów opowiadanych przez Ewangelię — nad tym, że Jezus w swoich słowach i gestach jest wcieleniem Miłosierdzia. On z kolei nauczał swoich uczniów: «Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny» (Łk 6, 36). Jest to zadanie dla sumienia i postępowania każdego chrześcijanina. Nie wystarczy bowiem doświadczyć miłosierdzia Boga we własnym życiu; trzeba, aby ktokolwiek go dozna, stał się także jego znakiem i narzędziem dla innych. Miłosierdzie ponadto nie ogranicza się do szczególnych momentów naszego życia, lecz obejmuje całą naszą codzienną egzystencję.

Jak zatem możemy być świadkami miłosierdzia? Nie myślm, że chodzi o dokonywanie wielkich wysiłków czy gestów ponadludzkich. Nie, nie jest tak. Pan wskazuje nam dużo prostszą drogę, na którą składają się małe gesty, które w Jego oczach mają jednak tak wielką wartość, że powiedział, iż to na ich podstawie będziemy osądzeni. Jedna z najpiękniejszych stron Ewangelii według św. Mateusza przytacza bowiem nauczanie, które moglibyśmy uznać w pewien sposób za «testament Jezusa» spisany przez ewangelistę, który sam doświadczył bezpośredniego działania Miłosierdzia. Jezus mówi, że za każdym razem, kiedy dajemy jeść głodnemu i pić spragnionemu, kiedy przyodziewamy nagiego lub przyjmujemy cudzoziemca, kiedy odwiedzamy chorego lub

więźnia, czynimy to Jemu (por. Mt 25, 31-46). Kościół nazwał te gesty «*uczynkami miłosierdzia względem ciała*», ponieważ są one pomaganiem osobom w zaspokajaniu ich potrzeb materialnych.

Jest też jednak siedem innych *uczynków miłosierdzia tzw. względem duszy*, które odnoszą się do innych potrzeb, równie ważnych, zwłaszcza dzisiaj, ponieważ dotyczą życia wewnętrznego osób i często powodują większe cierpienie. Wszyscy z pewnością pamiętamy jedno z nich: «Krzywdy cierpliwie znosić», w wersji włoskiej jest to wyrażenie, które weszło do języka potocznego: «Cierpliwie znosić osoby naprzykrzające się». A są takie, jest bardzo wiele osób naprzykrzających się! Mogłoby się wydawać, że jest to rzecz mało ważna, wywołująca uśmiech, a tymczasem wyraża uczucie głębokiej miłości bliźniego; podobnie jak pozostałych sześć, które warto przypomnieć: wąpiąćym dobrze radzić, nieumiejących pouczać, grzeszących upominać, strapionych pocieszać, urazy chętnie darować, modlić się za żywych i umarłych. Są to rzeczy codzienne! «Jestem strapiony...» — «Ależ Bóg ci pomoże, nie mam czasu...» Nie! Przystaję, słucham, tracę czas i go pocieszam, jest to gest miłosierdzia i czynimy to nie tylko dla tej osoby, czynimy to dla Jezusa!

W najbliższych katechezach omówimy te uczynki, które Kościół przedstawia jako konkretne sposoby życia miłosierdziem. Na przestrzeni wieków wiele prostych osób stosowało je w praktyce, dając w ten sposób autentyczne świadectwo wiary. Kościół zresztą, wierny swemu Panu, żywi do najsłabszych miłość preferencyjną. Są to często osoby nam najbliższe, które potrzebują naszej pomocy. Nie musimy szukać nie wiadomo jakich akcji do przeprowadzenia. Lepiej zacząć od rzeczy najprostszych, które Pan wskazuje nam jako najpilniejsze. W świecie zaatakowanym niestety przez wirusa obojętności uczynki miłosierdzia są najlepszym antidotum. Wychowują nas bowiem do wrażliwości na podstawowe potrzeby naszych «braci najmniejszych» (Mt 25, 40), w których jest obecny Jezus. Jezus jest tam zawsze obecny. Tam, gdzie jest potrzeba, osoba potrzebująca, zarówno w sensie materialnym, jak duchowym. Tam jest Jezus. Rozpoznanie Jego oblicza w tym, kto jest w potrzebie, jest prawdziwym wyzwaniem rzuconym obojętności. Pozwala nam zachować zawsze czujność, by uniknąć, że Jezus przejdzie obok nas, a my Go nie rozpoznamy. Nasuwają się słowa św. Augustyna: «*Timeo Iesum transeuntem*» (*Serm.*, 88, 14, 13), «boję się, że Jezus przejdzie» i że Go nie rozpoznam, że Pan przejdzie obok mnie w jednej z tych osób najmniejszych, potrzebujących, a ja nie zauważę, że to Jezus. Boję się, że Pan przejdzie, a ja go nie rozpoznam! Zadałem sobie pytanie, dlaczego św. Augustyn powiedział, że *boi się* przejścia Jezusa. Odpowiedź jest, niestety, w naszym postępowaniu: bo często jesteśmy roztargnieni, obojętni, i kiedy Pan przechodzi obok nas, tracimy okazję do spotkania z Nim.

Uczynki miłosierdzia budzą w nas potrzebę i zdolność, by za sprawą miłości wiara stawiała się żywa i owocna. Jestem przekonany, że poprzez te proste, codzienne gesty, możemy dokonać prawdziwej rewolucji kulturalnej, jak w przeszłości. Jeśli każdy z nas codziennie dokona jednego z nich, będzie to prawdziwa rewolucja w świecie! Ale wszyscy, każdy z nas. Iluż świętych dzisiaj jeszcze się wspomina nie ze względu na wielkie dzieła, które zrealizowali, ale na miłość, którą

potrafili przekazywać! Pomyślmy o Matce Teresie, niedawno kanonizowanej: nie pamiętamy o niej ze względu na liczne domy, które otworzyła na całym świecie, ale dlatego, że pochylała się nad każdą osobą, która znalazła się na ulicy, by jej przywrócić godność. Ileż opuszczonych dzieci wzięła na ręce; iluż konających odprowadziła na próg wieczności, trzymając ich za rękę! Te uczynki miłosierdzia są rysami Oblicza Jezusa Chrystusa, który bierze pod swoją opiekę najmniejszych braci, by każdemu z nich wyrazić czułość i bliskość Boga. Niech Duch Święty nam pomaga, niech Duch Święty zapali w nas pragnienie życia w takim stylu: czyniąc codziennie co najmniej jeden z tych uczynków, co najmniej! Nauczmy się na nowo na pamięć uczynków miłosierdzia względem ciała i względem duszy i prośmy Pana, by nam pomógł codziennie urzeczywistniać je w praktyce w momencie, kiedy widzimy Jezusa w osobie będącej w potrzebie.

Do Polaków:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Bracia i siostry, przeżywając Jubileuszowy Rok Miłosierdzia i korzystając z darów Bożej miłości, prośmy Ducha Świętego, aby rozpałał w nas pragnienie spełniania każdego dnia uczynków miłosierdzia co do ciała i co do duszy, abyśmy odpowiadali na tę miłość, niosąc ją najbardziej potrzebującym. Pamiętajmy, że wszystko, co czynimy braciom, czynimy samemu Chrystusowi, który w nich jest. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy!